

Pierwsza Godzina

5 do 6 po południu

Jezus żegna Swoją Najświętszą Matkę

O Niebiańska Mamo, zbliża się godzina rozstania i przychodzę do Ciebie. O Matko, daj mi Twoją Miłość i Twoje zadośćuczynienia, daj mi Twoją boleść, bo wspólnie z Tobą chcę podążać krok w krok za ukochanym Jezusem.

Jezus właśnie nadchodzi, a Ty z duszą przepelnioną miłością wybiegasz Mu naprzeciw, ale gdy Go widzisz tak pobladłego i zmartwionego, Twoje Serce ściska się z boleści, słabniesz i nieomal upadasz u Jego stóp.

O Moja droga Matko, czy wiesz, dlaczego ukochany Jezus przyszedł do Ciebie? Ach, przyszedł żeby się po raz ostatni z Tobą pożegnać, żeby powiedzieć do Ciebie ostatnie słowo, żeby otrzymać Twój ostatni uścisk!

O Matko, przytulam się do Ciebie z całą czułością, do jakiej zdolne jest to moje biedne serce, tak więc obejmując Ciebie i przytulając, będę mogła również otrzymać uściski ukochanego Jezusa. Może wzgardzisz mną? A może nie jest to pociechą dla Twojego Serca mieć blisko siebie duszę, która podziela Twoje boleści, uczucia i zadośćuczynienia?

O Jezu, w tej tak rozdzierającej dla Twojego najczulszego Serca godzinie, jakiejże nauki nam udzielasz o synowskim i kochającym posłuszeństwie wobec Swojej Matki! Jaka słodka harmonia łączy Ciebie i Maryję! Co za słodkie oczarowanie miłości wzbijającej się aż przed tron Boga Przedwiecznego, i przynoszącej zbawienie wszystkim stworzeniom na ziemi!

O Moja Niebiańska Mamo, czy wiesz, czego oczekuje od Ciebie ukochany Jezus? Nic innego, jak tylko ostatniego błogosławieństwa. To prawda, że z każdej cząstki Twojej istoty nie płynie ku Twojemu Stwórcy nic innego jak tylko nieustanny potok błogosławieństw i uwielbień, ale opuszczając Cię, Jezus chce usłyszeć słodkie słowo, „**Błogosławię Cię, o Synu**”. I to, „**Błogosławię Cię**” oczyszcza Jego słuch z wszelkich bluźnierstw i sływa słodko i łagodnie do Jego Serca. Jezus potrzebuje Twojego, „**Błogosławię Cię**” aby je ustawić nieomalże jako zapórę przeciwko wszelkim zniewagom jakich doznaje od stworzeń.

Ja też łączę się z Tobą, O słodka Matko. Na skrzydłach wiatru chciałabym obejść całe Niebo, i poprosić Ojca, Ducha Świętego, i wszystkich Aniołów o, „**Błogosławię Cię**” dla Jezusa, abym w powrotnej drodze mogła Mu przynieść Ich błogosławieństwo. A tu, na ziemi, chcę pójść do wszystkich stworzeń i prosić każde usta, każde uderzenie serca, każdy krok, każdy oddech, każde spojrzenie i każdą myśl, o błogosławieństwo i podziękowanie dla Jezusa. A jeśli by ktoś nie chciał mi ich dać, uczynię to w jego imieniu.

O słodka Matko, wiele razy obeszłam wokół, prosiłam Trójcę Przenajświętszą, Aniołów, wszystkie stworzenia, światło słońca, zapach kwiatów, fale morza, każdy oddech wiatru, każdy błysk ognia, każde poruszenie liścia, każde mrugnięcie gwiazdy, każde drgnienie natury o, „**Błogosławię Cię**”, a teraz powracam do Ciebie i łączę wszystkie moje błogosławieństwa z Twoimi.

Moja słodka Matko, widzę, że jesteś pocieszona i uspokojona, i że ofiarowujesz Jezusowi wszystkie moje błogosławieństwa jako zadośćuczynienie za bluźnierstwa i za przekleństwa, jakie otrzymuje od stworzeń. Składając to wszystko u Twoich stóp, słyszę Twój drżący głos, gdy mówisz, „**Synu, pobłogosław także i Mnie!**”

O Moja słodka Miłości, gdy będziesz błogosławił Swoją Matkę, proszę, pobłogosław także i mnie. Pobłogosław moje myśli, moje serce, moje ręce, moje kroki, moje uczynki, razem ze Swoją Matką pobłogosław wszystkie stworzenia.

O Moja Matko, gdy patrzysz na pełną bóleści Twarz Jezusa, pobladłą, zgnębioną i udręczoną, oczyma duszy widzisz cierpienia, jakie Go wkrótce czekają. Widzisz Jego twarz pokrytą plwocinami i błogosławisz ją, Jego głowę przekłutą cierniami, Jego ociemniałe oczy, Jego ciało storturowane biczami, Jego ręce i stopy przebite gwoździami; i wszędzie tam, gdzie będzie szedł, Ty towarzyszysz Mu ze Swoimi błogosławieństwami. Ja też towarzyszę Mu razem z Tobą. Gdy Jezus będzie smagany biczami, koronowany cierniami, policzkowany, przebijany gwoździami, znajdzie wszędzie razem z Twoim, również i moje, „**Błogosławię Cię.**”